

Młodzież dała przykład

## Pomorze wierne

Pomorze Środkowe było przy Ojcu Świętym do ostatnich chwil jego ziemskiej wędrówki.

W Koszalinie już w piątek, w miarę napływających informacji o pogarszającym się stanie zdrowia Papieża, przybywało wiernych w kościołach. Jak wszędzie w Polsce, tak i tutaj zaskakiwało masowe uczestnictwo młodzieży – modliły się całe grupy rówieśników, wprost z turnieju koszykówki przyszła duża grupa kibiców, pojawili się nawet ci, którzy zamierzali spędzić ten wieczór w kawiarniach i pubach. Panowała atmosfera powagi i skupienia. Jeszcze o 23.00 widać było grupy podążające w stronę katedry. Pod pomnikiem Papieża zapłonęły pierwsze świece. Wieczorem w katedrze Mszę św. w intencji Papieża sprawował bp Kazimierz Nycz. W kościele Ducha Świętego wierni pozostali przed Najświętszym Sakramentem aż do rana. Sobota minęła na modlitewnym czuwaniu. Wieczorem kościoły znów zaczęły się wypełniać. W katedrze klęczała z zapalonymi świeczkami cała klasa gimnazjalna, która umówiła się na czuwanie za pomocą SMS-ów. O godzinie 21.00 bp Kazimierz Nycz poprowadził Apel Jasnogórski. „Totus Tuus” – powtórzył kilka razy papieskie motto. Po Apelu koszalinianie pozostali w katedrze, odmawiając Różaniec w



ERA

miejsu, gdzie w 1991 roku Ojciec Święty przewodniczył tej samej modlitwie, transmitowanej na cały świat przez Radio Watykańskie. Na zewnątrz, wokół pomnika, narastał tłum. Było kilka minut po 22. I wtedy zabrzmiały żałobne dzwony.

W kilka minut po tym, jak telewizja podała informację o śmierci Papieża, zapelnily się ulice Słupska, Pily, Kołobrzegu, Szczecinka, Wałcza i innych miejscowości diecezji. W Słupsku gromadzono się pod krzyżem przy kościele Mariackim. Na placu przed ratuszem ułożono ogromny krzyż z zapalonych lampek. Na statkach zacumowanych w kołobrzesckim porcie opuszczono bandery do połowy masztu. Kołobrzecanie palili lampki pod tablicą na murach katedry, upamiętniając Mszę św., którą odprawili w 1975

**Koszalin. Noc z soboty na niedzielę**

roku, kardynałowie Karol Wojtyła i Stefan Wyszyński. Nabożeństwo żałobne odprawione zebrało w świątyni greckokatolickiej. W Szczecinku wierni upodobali sobie Kalwarię Szczecineką przy kościele św. Rozalii z Palermo oraz pomnik Papieża przy parafii św. Franciszka z Asyżu. W Złocięcu i Drawsku Pomorskim gromadzono się przy obeliskach upamiętniających spływy kajakowe Karola Wojtyły. Mieszkańcy Białogardu masowo wywieszali papieskie i narodowe flagi z czarnymi kirami. W oknach palono świece i wystawiano portrety Papieża. Starszym mieszkańcom Okonka dane było tej nocy przeżyć jeszcze jedno wzruszenie – młodzież miasteczka tłumnie przybyła do kościoła. Przed siedzibami samorządów opuszczono do połowy masztów flagi pań-

stwowe. W miastach, które przyznały Papieżowi honorowe obywatelstwo, wyłożono księgi kondolencyjne.

W niedzielę w południe bp Kazimierz Nycz przewodniczył Mszy św. w katedrze. O godzinie 21.00 na placu przy kościele Ducha Świętego, w miejscu gdzie w 1991 stał ołtarz papieski, odprawiona została kolejna Msza św. pod przewodnictwem biskupa. Uczestniczyło kilkanaście tysięcy koszalinian.

ERA



**MOIM ZDANIEM**

**BISKUP KAZIMIERZ NY CZ**

*pasterz diecezji*

Przybliżał w naszym życiu obecność Chrystusa Zmartwychwstałego, wiedząc, jak bardzo tego potrzebujemy. Wielki promotor godności człowieka, sprawiedliwości, miłości i pokoju w życiu społecznym. Wielki z troskany o to, żeby człowiek nie próbował siebie zrozumieć bez Chrystusa. Niestrudzenie prowadził nas do Zmartwychwstałego Pana...

Modlimy się, żebyśmy zdołali wypełnić treścią ten pontyfikat oraz testament pozostawiony w pismach, słowach i czynach. Żebyśmy choć trochę potrafili być takimi, jakim on był dla Kościoła i Chrystusa. Poprzeczkę stawiał wysoko, ale nie upokarzał tych, którzy nie byli w stanie jej przeskoczyć, tylko pomagał. Podciągał, podnosił i mówił: „Spróbuj i ty”.

*(Fragment homilii wygłoszonej w koszalińskiej katedrze w niedzielę 3 kwietnia)*

### CZEKAMY NA CIEBIE



Już za tydzień, w niedzielę 17 kwietnia, rusza w Koszalinie „Ewangelia dla miasta”.

Nie czekaj, przyłącz się!

## Większy optymizm

**ROLNICY POMORZA ŚRODKOWEGO** rozpoczęli nieco opóźnione w tym roku prace polowe. W wyniku obfitych opadów śniegu i deszczu ziemia zmagazynowała dużo wilgoci, co może korzystnie wpłynąć na wysokość plonów. Po przystąpieniu do Unii Europejskiej i uruchomieniu dopłat rolniczych, wśród producentów panuje większy optymizm. Wielu inwestuje w nowy sprzęt techniczny i wyposażenie budynków gospodarczych.



PRZEMYSŁAW GRYN

Wiosenne siewy na polach pod Kołobrzegiem

## Strasburg w Drawsku



PAWEŁ GORZYŃSKI

Goście z niemieckiego Strasburga

**DRAWSKO POMORSKIE.** Co prawda, to nie ten Strasburg, w którym mieści się siedziba Parlamentu Europejskiego, ale ten w Niemczech, w pobliżu polskiej granicy. Goście z zaprzyjawnionego z Drawskiem miasta

odwiedzili szkoły podstawowe i placówki kultury w Mielenku Drawskim i Drawsku Pomorskim. Ustalono program wymiany kulturalnej i turystycznej. Program współpracy obejmuje również wzajemne wizyty młodzieży.

## Nowy most



Nowy most na rzece Gwdzie

**PIŁA.** Komunikacja w mieście ulegnie radykalnej poprawie. Wszystko za sprawą nowej inwestycji – mostu na rzece Gwdzie,

który jest kolejnym elementem tzw. wewnętrznej obwodnicy miasta. Inwestycja kosztowała 9 milionów złotych.

## Stypendialny niewypał

**ZAMIAST POMOCY** dla najuboższych uczniów jest wielka klótnia. Od stycznia na gminy spadł obowiązek wypłaty stypendiów socjalnych. Jak zwykle, za nałożonym obowiązkiem nie poszły z budżetu państwa odpowiednie środki. Bywa, że w gminie na jednego stypendystę przypa-

da zaledwie 13 zł, podczas gdy zgodnie z ustawą należy mu się co najmniej 48,80 zł. Oznacza to, że gminy będą musiały dopłacać z własnego budżetu. W Koszalinie wnioski o stypendium złożyło 15 osób, u których dochód na członka rodziny nie przekracza 316 zł rocznie.

## Brakuje na komorne

**CO TRZECIA POLSKA RODZINA** zalega z czynszem, co dziesiąta nie płaci wcale – wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego. W mieszkaniach komunalnych i zakładowych nie płaci 43,4 proc. lokatorów, w zakładowych – 34 proc. Na 3,4 mln mieszkań spółdzielczych, przeważnie własnościowych, ponad jedna trzecia, czyli 1,2 mln, płaci

rachunki nieregularnie. Sytuacja może się pogorszyć, o ile wejdzie w życie nowa ustawa, w wyniku której ceny wody dostarczanej do gospodarstw domowych mogą wzrosnąć nawet o 30 proc. Sejm chce zmienić definicję przyłącza kanalizacyjnego i przerzucić z inwestorów na przedsiębiorstwa wodociągowe część kosztów jego budowy.

## Śniadanie na dworcu



ERA

**KOSZALIN.** Komitet Obywatelski Miasta Koszalin i Stowarzyszenie SOS byli organizatorami śniadania dla bezdomnych i ubogich na dworcu PKS w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych. Do dworcowego baru przyszło w tym roku 180 osób, a więc znacznie więcej niż w latach poprzednich. Proboszcz para-

fii franciszkańskiej, o. Tadeusz Dzwonkowski, odmówił modlitwę i poświęcił potrawę. Wszyscy uczestnicy śniadania otrzymali paczki żywnościowe, a dzieci drobne prezenty. Śniadanie zorganizowano dzięki hojności koszalinian, którzy tydzień wcześniej wsparli zbiórkę żywności w supermarketach.

Św. Gemma Galgani

## Włoska stygmatyczka

„Modlitwa jest pokarmem świętości, wzniosła drogą ku najwyższemu Dobru” (św. Gemma)



Spośród stygmatyków XX w. do tej pory jedynie ona i św. Ojciec Pio zostali przez Kościół kano-

nizowani. Gemma urodziła się w 1878 roku. Pochodziła z ubogiej, wielodzietnej rodziny. Mając 8 lat, straciła matkę. W przededniu przyjęcia Pierwszej Komunii św. zapisała w dzienniczku: „Postaram się, aby każda spowiedź i Komunię świętą przyjmować tak, jakby to był ostatni dzień w moim życiu. Będę często nawiedzać Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, zwłaszcza gdy będę strapiona”. Jako kilkunastoletnia dziewczyna, po śmierci ojca, pozostała bez środków do życia. Ostatnie 4 lata życia spędziła u zaprzyjaźnionej rodziny. Doświadczała bólu i cierpienia wynikającego z kolejnych chorób gruźlicy, schorzenia kręgosłupa, głuchoty i paraliżu. W głębokich doświadczeniach wspięła się na szczyty mistyki chrześcijańskiej. W roku 1899, w wigilię uroczystości Serca Pana Jezusa, otrzymała dar stygmatów, czyli odbicia ran Chrystusowych. Miała wtedy widzenie Matki Bożej, która zaprowadziła ją przed oblicze Chrystusa. „W tej chwili ukazał mi się Pan Jezus. Jego wszystkie rany były otwarte, lecz zamiast krwi wydobywały się z nich płomienie. Natychmiast te płomienie dotknęły moich dłoni, stóp i serca. Miałam wrażenie, że z bólu umieram i gdyby nie podtrzymała mnie Matka Boża, byłabym upadła na ziemię”. Zmarła 11 kwietnia 1903 roku, mając 25 lat. Beatyfikowana przez Piusa XI w 1933, kanonizowana przez Piusa XII w roku 1940. Wspomnienie: 11 kwietnia.

ERA

W dekanacie Słupsk Zachód

## Nowi lektorzy

13 marca 2005 r. w kościele parafialnym św. Maksymiliana w Słupsku podczas Mszy św. odbyło się wprowadzenie w posługę lektora.

Kurs lektorski trwał ponad pół roku i zakończył się egzaminami, które pomyślnie przeszły 32 osoby. Po raz pierwszy kurs prowadzono dla chłopców z obydwu dekanatów Słupska. Obrzędu przyjęcia dokonał ks. Marian Subocz, proboszcz parafii św. Maksymiliana Kolbego i jednocześnie dziekan dekanatu Słupsk Zachód. Kurs prowadzili ks. Tomasz Kędzierski, ks. Artur Strzępka, a pomagały im Agnieszka Jarzab i Joanna Janusiak, które wprowadzały przyszłych lek-



KS. ARTUR STRZĘPKA

torów w trudną sztukę fonetyki. Nowo ustanowieni lektorzy złożyli przyrzeczenie, w którym dziękowali Bogu za dar powołania, zobowiązali się do systematycznego czytania Biblii i życia we-

**Nowo mianowani lektorzy z ks. Marianem Suboczem (w środku) oraz wykładowcami**

dług Słowa Bożego. Formacja nie kończy się na samym kursie i będzie kontynuowana przez systematyczne prowadzone wykłady Pi-

sma Świętego.

KS. ARTUR STRZĘPKA

Świątecznie w szkołach

## Koszyk wielkanocny

Gości odwiedzających Gimnazjum nr 11 w Koszalinie już od progu witają kolorowe symbole wielkanocne.

To wynik szkolnego konkursu „Koszyk Wielkanocny”, zorganizowanego przez Weronikę Krajewską, nauczycielkę techniki i katechezy. Rywalizowało ze sobą 80 uczniów z klas pierwszych. Zwyciężyła Malwina Baran

**Wystawa konkursowych prac**

przed Agnieszką Malicką. Trzecie miejsce zajęły ex aequo Klaudia Hołub, Karolina Pacholczyk, Olimpia Klyk oraz wspólna praca Joasi Kubiak i Marceliny Bednarz. „Konkurs uświadamia dzieciom ich tożsamość i obyczaje” – powiedziała W. Krajewska. Najlepsze prace otrzymują m.in. bp Kazimierz Nycz, ks. Ryszard Ryngwelski i ks. Tadeusz Piasecki, proboszcz parafii katedralnej. ERA



ERA

Wielkanocna tradycja

## Pogoda na procesję



W Wielkanoc odbywały się w diecezji uroczyste procesje rezurekcyjne. Wierni z Koszalina uczestniczyli m.in. w procesji wokół sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej na Górze Chełmskiej (na zdjęciu). Modlitwie i religijnej refleksji sprzyjały słoneczna pogoda i budzące się do życia lesne otoczenie.

# Jak budowa

Podziwiając wspaniałe średniowieczne kościoły w Kołobrzegu, Koszalinie czy Słupsku, trudno sobie wyobrazić, jak ówczesni budowniczowie radzili sobie z problemami technicznymi i budowlanymi.

tekst  
**JULIA FAŁCZYK**

**D**zieje budowy katedr i wielkich świątyń wiążą się z odrodzeniem miast i handlu, narodzinami mieszczanstwa i z pierwszym przywilejem miejskim. Katedrę w Koszalinie, zwaną wówczas kościołem Mariackim, budowano przez 33 lata począwszy od roku 1300. Wzniesiono ją z ofiar mieszkańców Koszalina oraz sióstr cysterek, które zbierały datki od pielgrzymów przybywających do kaplicy na Chełmskiej Górze. Również w roku 1300 rozpoczęto budowę dzisiejszej kołobrzezkiej katedry, którą prawdopodobnie finansowali głównie bogaci mieszczanie kołobrzezcy.

## Projekt

Budowlę projektowali wędrowni architekci, którzy w owym czasie cieszyli się wielkim poważaniem. Byli to ludzie

łącający wysoki poziom umysłowy z rozległą wiedzą techniczną. Oni też sporządzali kosztorysy. Wielkie gotyckie kościoły budowano w układzie halowym lub – tak jak w Koszalinie i Kołobrzegu – bazylikowym. W układzie halowym wszystkie nawy budowane na planie prostokąta miały jednakową wysokość i przykryte były wspólnym dachem. Układ bazylikowy składał się z kilku naw, ale nawa środkowa była wyższa od pozostałych i oświetlona oknami znajdującymi się w górnej części ścian, ponad dachami naw bocznych. Wybór projektu zależał od zamożności mieszkańców. W budowie świątyni uczestniczyli dosłownie wszyscy. Życie było tak głęboko przepełnione religią, że traktowano to jako największą powinność, rzec można – święty obowiązek. Ci, których nie stać było na datki, ofiarowali własną pracę.

## Gotycka cegła

Najpierw należało zgromadzić budulec. Rozpoczynano od zwożenia gliny, którą składowano w dużych kopcach, wielokrotnie ją przerzucając. Później przekładano glinę do zadaszonych dołów wyłożonych drewnem, w których poddawano surowiec kilkuletniej (!) obróbce. Glinę zalewano wodą, mieszano z drobnopiękistym piaskiem, ciągle przy tym urabiając ją i deptając. Kiedy surowiec był już plastyczny, przystępowano do wyrobu cegieł. Glinę wkładano do prostopadłościennych form bez dna i wieka, a jej nadmiar usuwano ręką. Do dziś spotyka się cegły ze śladami palców średniowiecznych robotników, stąd często spotykana nazwa – „pal-



PRZEMYSŁAW GRYN

cówki”. Nadawano im wymiar około 26–27 cm długości, około 12–13 cm szerokości i 6–7 cm grubości (dzisiejsza cegła jest mniejsza i ma wymiar 25×12×6,5 cm). Surowe cegły układano w szopach, żeby wyschły. Po wyjęciu z form, a jeszcze przed wypaleniem, wielokrotnie je przekładano. Następnie rozpoczynano proces wypalania. Było to wielkie wydarzenie, w którym prawdopodobnie uczestniczyła cała społeczność. Należa-

**Wybudowana 700 lat temu katedra w Kołobrzegu do dzisiaj wywiera imponujące wrażenie**

ło zgromadzić ogromne ilości drewna, oblicza się, że do wypalenia metra sześciennego cegły potrzeba było 1,2 metra sześciennego drewna.

## Pną się mury

Gotowe cegły sortowano, lepsze przeznaczając na zewnętrzne ściany, gorsze do wnętrza murów. O jakości średniowiecznej cegły świadczy to, że do dzisiaj zachowały znakomite własności izolacyjne i żywy kolor. Były w większym stopniu

udowano przez 33 lata

# ano katedrę



wyroblem ceramicznym niż budowlanym. Fundamenty potężnych budowli układano z kamienia, który również doskonale izolował higroskopijną cegłę od wilgotnego podłoża. Mury układano warstwowo, na przemian, tak aby cegły nie leżały jedna na drugiej. Stosowano tak zwany wątek wendyjski lub gotycki, zwany również polskim. Chroniło to przed rozwarstwianiem się ścian. Nie znano wówczas cementu. Do dzisiaj niewiele wiadomo o stosowanej do wiązania cegieł zaprawie wapiennej. Jej receptura często otoczona była ściśle chronioną tajemnicą. Wia-

domo jedynie, że dodawano do niej... jajka. Niezwykle starannie kształtowano spoiny między cegłami, nadając im kształt wkłęsły lub wypukły. Wewnętrzne powierzchnie ścian okładano śnieżnobiałym tynkiem, który tworzył niezwykle efektowne zestawienie z ceglastą czerwieńią kolumn i ozebrowaniem stropów.

## Żebrowe i gwiaździste

Wielkim osiągnięciem gotyckiej sztuki budowlanej była możliwość budowania ogromnych przesklepień. Powierzchnię skle-

pień dzielono na prostokątne pola, podparte w narożnikach przez wcześniej wybudowane słupy lub filary. Między nimi, po przekątnej prostokąta, przeciągano ceglane żebra, które stanowiły szkielet konstrukcji. Z kolei przestrzeń między żebrami wypełniano cegłą (wysklepki). Cały ciężar sklepienia był przenoszony, przez żebra, na pionowe słupy i filary. Dzięki temu osiągnięto jeszcze jeden dodatkowy efekt – między przenoszącymi ciężar sklepienia filarami pozostawało dużo pustej przestrzeni, którą można było wykorzystać do zamontowania ogromnych ostrołukowych okien, jakie dzisiaj można oglądać w katedrach w Koszalinie i Kołobrzegu. Dzięki światłu dziennemu wpuszczonemu do budowli sakralnej stawała się ona jasna i rozświetlona. Z czasem opanowano sztukę budowania sklepień tak perfekcyjnie, że w miejsce czterodzielnych powstały odmiany sześciodzielne i – najpiękniejsze – gwiaździste. Dlatego murarze uchodzili niemal za artystów. Za każdy ukończony zwornik sklepienia otrzymywali specjalną premię.

## Skarpy i przypory

Wielkie przesklepienia i cienkie mury boczne kościołów narażały całą budowlę na ryzyko wypychania ścian na zewnątrz. Zapobiegać temu miały potężne skarpy, które trzymały budowlę niczym w imadle. Wraz z rozwojem sztuki budowlanej pojawiły się w ich miejsce łuki przyporowe. Przy ich konstruowaniu bardzo ważną rolę spełniali średnio-wieczni cieśle. Doskonale radzili sobie z podpieraniem budowli stemplami, umieli dostosować rusztowanie do specyficznych warunków. Gdy budowla zbliżała się do końca, wkraczali dekarze. Kościoły pokrywano dachówką, blachą ołowianą lub łupkami. Dla za-

bezpieczenia budowli przed deszczem, architekci planowali sieć rynien, nadając im niekiedy wymyślne kształty.

Świątynia była gotowa. Możemy sobie wyobrazić, jakie uczucia towarzyszyły przy wejściu do kościoła dawnym mieszkańcom Kołobrzegu czy Koszalina. Widok zapierał dech w piersi – przed sobą mieli rozświetlone wnętrza, ze smukłymi podziałami ścian, strzelistymi słupami i filarami, z których wychodziły wiązki żeber. A wszystko przypominało gigantyczny baldachim lub ogród palmowy. Panowała tu Boska harmonia – przestrzeń między ścianami gromadziła ludzi, a słupy ze sklepieniem wznosiły ich ku nieskończoności.

## BUDOWA KATEDRY



Wzniesienie wielkiej świątyni wymagało ściśle zhierarchizowanej organizacji. Na jej czele stali architekci, którzy pełnili pieczę nad przebiegiem budowy, oraz majstrowie, bezpośrednio kierujący pracami. Wyspecjalizowane cechy rzemieślników stanowiły pewnego rodzaju arystokrację: murarze, cieśle, kamieniarze, szklarze, tworzyli zwarte ekipy, które wędrowały z miasta do miasta.

Tablica ku czci Patrona Słupska

# Wileńska 17

Tablicą pamiątkową uczczono w Słupsku dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin błogosławionego Bronisława Kostkowskiego.

Tablicę wmurowano przy wejściu do budynku na ulicy Wileńskiej 17, gdzie urodził się i spędził pierwsze lata dzieciństwa bł. B. Kostkowski. Na uroczystość przybyli parlamentarzyści, przedstawiciele władz samorządowych, duchowieństwo, delegacje instytucji, organizacji i stowarzyszeń oraz liczni mieszkańcy Słupska. Odświeżenie tablicy dokonał ks. Franciszek Puchalski, proboszcz parafii Najświętszego Serca Jezusowego wraz z rodziną B. Kostkowskiego, a aktu poświęcenia – ks. Zbigniew Regliński, rektor kościoła św. Ottona. Postać Błogosławionego przybliżyła Lucyna Sroczyńska. W imieniu rodziny Męczennika dziękowała siostrzenica Krystyna Panka. Po uroczystości w kościele Mariackim została odprawiona Msza św. Tablica przy ulicy Wileńskiej jest już drugim miejscem pamięci poświęconym błogosławionemu alumnowi. Przed laty w kościele św. Ottona, gdzie B. Kostkowski został ochrzczony, wmurowano epitafium.

Ojciec Święty Jan Paweł II wyniósł bł. Bronisława Kostkowskiego do chwały ołtarzy 13 czerwca 1999 roku w Warszawie. Uchwałą Rady Miasta Słupska z 28 kwietnia 2004 roku bł. Bronisław Kostkowski został patronem miasta.

ERA

Powyżej:  
**Moment poświęcenia tablicy przez ks. Zbigniewa Reglińskiego.**  
Z lewej ks. Jan Giriatowicz i ks. Franciszek Puchalski.



Poniżej:  
**Tablica przy ulicy Wileńskiej 17 w Słupsku**



## PAPIEŻ ....



„W ciągu dwóch tysięcy lat od narodzenia Chrystusa zawsze obecne było świadectwo męczenników. Także nasze stulecie, zbliżające się ku końcowi, wydało bardzo wielu męczenników, którzy ponieśli śmierć przede wszystkim jako ofiary nazizmu i komunizmu oraz walk rasowych i plemiennych. Ludzie z wszystkich warstw społecznych cierpieli za wiarę, płacąc krwią za przynależność do Chrystusa i do Kościoła lub znosząc odważnie wieloletnie więzienia i różnorakie udętki, aby nie poddać się naciskom ideologii, która przerodziła się w bezlitosną dyktaturę”.

Jan Paweł II, bulla *Incarnationis Mysterium*

## BĄDZCIE SPOKOJNI I DUMNI...



Błogosławiony Bronisław Kostkowski. Urodził się on 11 marca 1915 roku w Słupsku. Już jako uczeń odzna-

czał się szczególną czcią do Matki Najświętszej. Był sodalisem mariańskim i prezesem sodalicy w gimnazjum w Bydgoszczy, dokąd jego rodzice przenieśli się wraz z nastaniem niepodległości Polski. Jesienią 1936 roku rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Naukę przerwał wybuch II wojny światowej. Wieczorem 7 listopada 1939 roku wraz z profesorami i innymi alumnami został aresztowany przez gestapo. Ze względu na miejsce urodzenia (Słupsk należał do Rzeszy) gestapo proponowało mu zwolnienie w zamian za wyrzeczenie się kapłaństwa. Usłyszeli zdecydowaną odpowiedź: „Raczej śmierć wybiorę niż sprzeniewierzę się powołaniu, którym Bóg mnie zaszczycił”. Potwierdził to później w liście do rodziców z miejsca internowania w Łądzie: „Jestem przygotowany na najgorsze. Zdawałem z tego sobie sprawę, kiedy wstępowałem do seminarium, że gdy zajdzie potrzeba, trzeba oddać życie Bogu w ofierze. Nie zawaham się oddać je za Boga i Ojczyznę. Niech się dzieje wola Boża. Bądźcie spokojni i dumni... Chcieliście mieć syna księdzem, czemu nie macie go złożyć Bogu w ofierze? Bądźmy dobrej myśli i pamiętajmy o sobie w modlitwach”. W sierpniu 1940 roku trafił do Sachsenhausen, a w grudniu do obozu w Dachau (numer 22828), gdzie zmarł z głodu 6 sierpnia 1942 roku.

LUCYNA SZCZEPAŃSKA-ULRYCH

## Historia

## Parafia dobrze opisana

Ks. Włodzimierz Bartkowiak, proboszcz parafii w Świerznie, autor książki „Parafia Świerzno w dziejach”, wpisuje się na długą listę polskich duchownych, których pasją stała się historia.

Pionierskie prace nad historią Kościoła na terenach obejmujących dzisiejszą diecezję koszalińsko-kołobrzeską, rozpoczął ks. Lech Bończa-Bystrzycki, historyk mianowany niedawno profesorem zwyczajnym. Wcześniej, w latach osiemdziesiątych w schematyzmach wydawanych przez kurię biskupią gorzowską, a następnie koszalińsko-kołobrzeską, przy opisie poszczególnych parafii odnaleźć można było wiele przyczynków historycznych. Później pojawiły się pierwsze opracowania historii parafii. Ograniczały się one jednak do dziejów najnowszych. Teraz przyszedł czas na opracowania dziejów parafii sięgające aż do ich początków, a niekiedy – nawet do początków osadnictwa na Pomorzu. Taką właśnie pracę napisał ks. Włodzimierz Bartkowiak i – trzeba od razu dodać – zrobił to dobrze. Książkę zgromadził poważną literaturę źródłową, w tym niemieckojęzyczną, odwiedził archiwa, przeprowadził wywiady z żyjącymi świadkami. Powstała książka, która wykracza poza ramy samej historii Kościoła. Jest to raczej zarys dziejów Świerzna i okolic, chociaż nakreślony z perspektywy kościelnej. Książka będzie ważnym źródłem poznawczym nie tylko dla lokalnej społeczności, ale również dla badaczy dziejów Pomorza.

Pierwszy rozdział książki to zarys historii Pomorza do 1945 roku, przed reformacją i po niej. Działalność misyjna biskupów oraz utworzenie biskupstwa kołobrzeskiego, a następnie wolińskiego i kamieńskiego, stworzyły zręby organizacji kościelnej na Pomorzu. Po reformacji i wyniszczającej wojnie trzydziestoletniej, struktury Kościoła



ZDJEŃCA POCHODZĄ Z KSIĄŻKI AUTORA

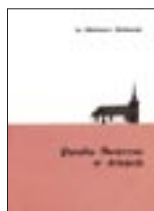
ła praktycznie przestały istnieć. W 1571 roku powstała parafia ewangelicka w Świerznie. Autor wylicza kolejnych proboszczów, aż do roku 1945, kiedy to ostatni pastor, uciekając przed Armią Czerwoną, zmarł w Gdańsku i został pochowany na tamtejszym cmentarzu katolickim.

W następnym rozdziale znajdujemy opis miejscowości położonych na terenie parafii. Uzupełniają go niezwykle szczegółowe dane o liczbie mieszkańców i domów oraz mapki i zdjęcia.

Trzeci rozdział jest ciekawym spojrzeniem na dawnych miesz-

**Kościół w 1918 roku**  
(na zdjęciu u góry)

**Inne ujęcie kościoła w Świerznie, ok. 1921 r.**  
(na zdjęciu u dołu)



kańców tych ziem. Dużo miejsca zajmują tutaj warunki życia chłopów, zwyczajnie wsi pomorskiej oraz kłęski żywiołowe. Chłopi podlegali różnym obostrzeniom – nie wolno im było polować, urządzać wystawnych przyjęć i strojnie ubierać się (z obawy przed ruiną ekonomiczną). Posiadali przy tym bogatą kulturę, związaną z obchodami świąt chrześcijańskich, dożynek, czy wreszcie kultywaniem niektórych obyczajów germańskich, jak choćby nocy Walpurgii. Jest również miejsce na historię rodów szlacheckich ze Świerzna i oko-

lic oraz nieporozumienia między największymi rodami Masosów i Lettowów. Ciekawostką jest, że wielka kłótnia między rodami trwała od 1546 do 1662 roku, a więc 116 lat (!). Dalej następują opisy kłesk żywiołowych, pozostawione w kronice parafialnej – huraganów, wyjątkowo mroźnych zim czy suszy. Dowiadujemy się, że w roku 1770 nad wsią przeszedł potężny orkan, a innym razem jeszcze w kwietniu jeżdżono saniami.

Cały następny rozdział poświęcony jest kościołowi parafialnemu. Jest tutaj mnóstwo szczegółów – np. że w roku 1598 wybudowano ambonę i ołtarz za 25 guldenów, że w roku 1682 w mosiężnej chrzcielnicy z obrazem grzechu pierworodnego ochrzczono Marię, córkę owczarza. W roku 1705 dobudowano dębową wieżę kościelną, co uwieczniono tablicą z napisem: „Wszechmocy Bożej polecam tej wieży mocno stać”. Pięć lat później zbudowano nowy, stojący do dzisiaj kościół. Inną ciekawostką jest zawarta w 1723 roku umowa o... kolejności zajmowania miejsc w ławkach. Pierwsze ławki po obu stronach zostały przeznaczone panom von Masosom ze Świerzna, z dużego i małego dworu. Następne ławki zajmowały kolejno po sobie „obie płcie szlacheckie”. Dzisiejszego czytelnika mogą rozbawić uwagi poczynione w 1733 roku przez wizytującego parafię: „Ten, który może czytać z wszystkich ludzi, powinien zawsze stać przodem w ich ławkach”.

Dalsze rozdziały to już historia współczesnej parafii, jej odbudowy i rozkwitu. Praca ks. W. Bartkowiaka jest dobrze spopularyzowana, można ją m.in. znaleźć na stronie internetowej parafii: [www.swierzno.koszalin.opoka.org.pl](http://www.swierzno.koszalin.opoka.org.pl). W ogóle parafia w Świerznie to parafia dobrze opisana.

ERA

Ks. Włodzimierz Bartkowiak, „Parafia Świerzno w dziejach”, Szkoła Podstawowa w Świerznie 2003.

## PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Niepokalanego Serca NMP w Świerznie

## Jeden kościół i osiem wsi

Świerzno leży na styku dwóch województw: pomorskiego i zachodniopomorskiego. Do parafii należy jeden kościół i osiem wsi.

Kościół w Świerznie, dość surowy w swej architekturze, istniał jeszcze przed 1517 rokiem. W roku 1710 kościół przebudowano. Pod koniec XIX w. i na początku XX w. kościele przeprowadzono pierwsze poważniejsze remonty. Po wojnie, do 1947 r., do Świerzna przyjeżdżał pastor z Miastka. Po nim kościół w Miastku i opiekę nad świątynią w Świerznie przejął ks. Jan Karnicki.

## Parafia i pierwszy proboszcz

Pokonywanie trudności stwarzanych przez ówczesne władze stało się łatwiejsze dopiero po utworzeniu w 1971 roku samodzielnego wikariatu w Świerznie. Organizacją nowej wspólnoty zajęł się ks. Gracjan Pikulik. Po utworzeniu 25 stycznia 1974 roku parafii pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, ks. Gracjan, który został jej pierwszym proboszczem, mógł skuteczniej zająć się kościołem i duszpasterstwem w parafii. Po wielu staraniach proboszczowi udało się uzyskać zgodę na zakup działki budowlanej, na której znajdował się budynek mieszkalny i gospodarczy. Ks. Pikulik wprowadził się na plebanię w czerwcu 1977 r.



## Ofiarna wspólnota

W roku 1980 ks. Pikulik zastąpił w Świerznie ks. Franciszek Oleń, pracujący w parafii do roku 1988. Po jego odejściu opiekę duszpasterską nad parafią objął ks. Mieczysław Gruchala, który po kilkunastu latach pracy w parafii odszedł na emeryturę. Obecny proboszcz ks. Włodzimierz Bartkowiak został skierowany do Świerzna 24 sierpnia 1994 r. Dzięki szczególnej trosce ks. Włodzimierza oraz zaangażowaniu i ofiarności parafian prowadzone są prace mające na celu wzmocnienie budynku kościoła i uporządkowanie otoczenia. Rada Parafialna dokłada wszelkich starań, aby zebrane ofiary wykorzystać jak najlepiej, ponieważ wszystkie inwestycje są bardzo kosztowne. Na uznanie zasługuje zaangażowanie m.in. Zygmunta Zblewskiego, na

co dzień opiekującego się świątynią.

## Duszpasterstwo

W parafii działa grupa Żywego Różańca, a panie zaangażowane w Caritas parafialnej organizują spotkania dla osób starszych i chorych. W tym roku, w Wielką Środę, dzieci wystawiły Pasję. Raz na dwa tygodnie odprawiana jest tzw. Msza św. szkolna. Przed Eucharystią jest zawsze okazja do spowiedzi, a po Mszy św. z homilią rozstrzygnięcie konkursu biblijnego i losowanie wygranej. W prowadzeniu spotkania pomaga emerytowana nauczycielka, Ewa Łukomska, która czuwa nad przygotowaniem czytań mszalnych i śpiewów.

**Ks. EDWARD SIENKIEWICZ**

*Czytaj także – „Parafia dobrze opisana”, str. VII*



## KS. WŁODZIMIERZ BARTKOWIAK

Święcenia kapłańskie przyjął w 1975 r. Był proboszczem w Starym Jarosławiu, a od 1994 r. jest proboszczem w parafii Świerzno w dekanacie polanowskim. Wydał książkę o historii parafii.

Kościół parafialny w Świerznie pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Najbliżej do kościoła mają mieszkańcy Kawcza, Świerzna i Świerzenka, dlatego też wierni z tych miejscowości są najliczniejszą grupą na niedzielnej Eucharystii, na której frekwencja wynosi 30 proc. Jak na naszą diecezję nie jest to zły wynik. W Świerznie znajduje się szkoła podstawowa, do której uczęszczają dzieci z parafii. Dzięki temu, że uczy w niej religii, znam wszystkie dzieci i ich rodziców. Nieobce są mi również problemy, z jakimi borykają się na co dzień. Największym jest bezrobocie. Po upadku PGR-ów i zlikwidowaniu wielu zakładów pracy w pobliskim Miastku nie wszyscy odnaleźli się w nowej sytuacji. Starsi z czasem przeszli na emeryturę, a młodszy zaczęli wyjeżdżać w poszukiwaniu pracy. Jedni za granicę, inni w bardzo odległe strony kraju. Wszystko to generuje nowe problemy, takie jak rozpad małżeństw, rozluźnienie kontaktów z rodzicami, co w przypadku młodych ludzi owocuje decyzjami mało odpowiedzialnymi. I choć nie jest to powszechne zjawisko, od jakiegoś czasu stanowi poważne zagrożenie dla więzi rodzinnych. Ci, którzy kończą studia, już tu nie wracają.